

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 mk., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk.,

w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.

Pod opaską: przesyłka raz w tygodniu, w Niemczech 2,00 mk.,

w Austro-Węgzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 56.

Inowrocław, sobota 8 marca 1902.

Rocznik X.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 7 marca 1902.

W sejmie pruskim toczyły się w środę dalsze obrady nad etatem ministerstwa oświaty. Dep. Kopsch rozwoził się nad wyposażeniem inspektorów szkolnych i nauczycieli elementarnych i podawał liczby, mające udowodnić, że pensye nauczycieli są nie wystarczające. Nic więc dziwnego — tak konkludował — że młodzież nie kwapi się do stanu nauczycielskiego i że młodzi nauczyciele elementarni częściej popadają w długi. Mówca żądał nie rewizji ustawy samej, lecz zbadania, czy jej przepisy są przeprowadzane prawidłowo. Minister Studt odpowiedział, że nie potrzeba osobnego badania, jakiego żąda dep. Kopsch, ponieważ rząd wie, iż ustawę przeprowadza się w duchu jej przepisów i oświadczył, iż wszelkie nierówności zostaną wolnia wygładzone. Na skargi, które wypowiadał dep. ks. Dauzenberg, odpowiadał minister, że rząd stara się rzetelnie o utrzymanie pokoju wyznaniowego i uwzględnia uzasadnione życzenia ludności katolickiej. Dep. Ernst przemawiał za podziałem ministerstwa wyznań i oświaty i za utworzeniem osobnego ministerstwa szkolnego.

Na tem samem posiedzeniu zabrał także głos pos. ks. dr. Jajdzewski i rozwoził się nad rozmaitemi niedostatkami z pola polityki kościelnej i szkolnej rządu pruskiego. Rząd nie pozwala, mówił, na osiedlanie się zakonów, pomnaża szkoły symultanne i ewangelickie, wyklucza duchowieństwo od inspekcji szkolnej, ogranicza działalność nadzorów szkolnych a przez język niemiecki w religii uniemożliwia moralne korzyści z nauki religii dla dzieci polskich. Dalej wytykał protestantyzowanie kraju przez komisary kolnizacyjną i trudności, jakie się Polakom w służbie Bożej stawia w Westfalii. Potrafił też o sprawę wrzesińską i zaprzeczył twierdzeniu ministra, że wszystkie dzieci wrzesińskie doskonale znają język niemiecki.

Minister Studt odpowiadając postowi polskiemu przeczył, jak zwykle, jakoby skargi te były usprawiedliwione. Gminy polskie starają się — mówił minister — nauczycielom żyć w wielu względach utrudniać. Za granicą mówią wprawdzie, że Polaków Prusacy mordują, a przecież mają tu oni lepiej, niż pod innymi rządami. Wogóle nie powiedział minister Studt nie nowego i zasługującego na uznanie, lecz powtarzał stare już frazesy. — Mowę posta Jajdzewskiego, która się odznaczała, jak nawet niemieckie gazety przyznają, wielką powściągliwością i umiarkowaniem — może nawet za wielkiem — podamy jeszcze szerzej.

W Belgii rozwinęto namiętną agitację za powszechnem prawem głosowania. Liberalni wszelkich odcieni porozumieli się z socjalistami, celem obalenia obecnego systemu wyborczego. Koalicya ta dąży do „rewizji konstytucji za pomocą demonstracji ulicznych” i zamierza wkrótce rozpocząć demonstracje, gdyż w maju przypadają wybory do izby i senatu, przy których koalicja spodziewała się odnieść zwycięstwo. Chodzi zatem o uzyskanie zmiany ordynacji wyborczej przed wyborami. Przywódcy socjalistów mieli się wyrazić, że zgniecenie oporu katolików przeciw powszechnemu prawu głosowania nastąpi bez rozlewu krwi, gdyż socjaliści rekrutują, którzy w jesieni rozpoczęli służbę wojskową zobowiązali się pod przysięgą, odmawiać oficerom posłuszeństwa w razie interwencji wojska przy ulicznych rozruchach. — Socjaliści odstąpili niedawno od jednego swego postulat: od prawa głosowania dla kobiet. Na wiecu kobiet socjalistek uchwalono rezolucję, sprzeciwiającą się kościelnemu prawu głosowania, a to ze względu, iż

wśród muszą mężczyźni zdobyć powszechne, równe prawo wyborcze.

Zaproszenie prezydenta Loubet do Petersburga budzi zazdrość w prasie niemieckiej, bo pojawiają się wieści, że następnie i cesarz Wilhelm odda carowi wizytę. Przy tej okazji mają odbyć się wielkie manewry marynarki pod Revaliem. Korespondent „Berl. Tag.” donosi, że już teraz rozpoczęto przygotowania do rewii i do przyjęcia cesarza, który ma przybyć tam w połowie czerwca. Manewry potrwać tydzień.

De Wet i prezydent Steyn przekroczyli linię kolejową natalską i udali się do okręgu Utrecht na naradę z Botha.

Deputacya Burów w Stanach Zjednoczonych nie miała najmniejszego powodzenia. Minister Hay przyjął delegatów prywatnie, niemniej prezydent Roosevelt, który na przedstawienia ich odrzekł, że Stany Zjednoczone ani nie mogą ani nie chcą mieszać się w wojnę.

W Szemacha mieście w guberni Baku w Transkaukazyi, było w tych dniach trzęsienie ziemi, które spowodowało wielkie spustoszenia. Kaukaskie gazety podają, że z pod gruzów zawalonych domów wydobyto 2400 trupów, ogólną zaś liczbę zabitych obliczają na 5000 mieszkańców. Szkoda, powstała z zapadłych domów wynosi, obliczając wartość każdego domu na 2000 rubli, około 10 milionów rubli, podczas gdy szkoda materialna, jaką ponieśli inni mieszkańcy, wynosi może trzy razy więcej. Cesarz rosyjski ofiarował na wspomnienie poszkodowanych, na których otworzono składkę, 150,000 rubli.

O usłownym zamachu stanu w Serbii donoszą jeszcze bliższe szczegóły. Zastrzelony sprawca zamachu w Szabat Alawancicz przywoził ze sobą z Mitrowicy drukowaną proklamację, w której oświadcza, że z dniem dzisiejszym obejmuje dyktaturę. W sprawie tej zarządzono najsurowsze śledztwo. Aresztowano osoby przybyłe z Alawanciczem z Mitrowicy.

Skupeczyna uchwaliła manifest do króla, potępiający zamach.

Z Wiednia donoszą, że w tamtejszych kołach półurzędowych są zdania, że zamach w Serbii inscenizowały tamtejsze sfery rządzące, że Alawancicza podmówili ajenci rządu pod pozorem, że wszystko do rewolucji jest przygotowane, aby przekroczył granicę serbską i zbuntował straż skarbową. Dalej stwierdzono, że Alawancicz bynajmniej nie był krewnym Karageorgewiczów tylko ich agitator politycznym.

Piotr Karageorgewicz, rzekomy pretendent do tronu serbskiego ogłasza prócz tego przez jednego ze swych krewnych, że Alawancicz nie był ani krewnym jego ani też zwolennikiem jego stronnictwa.

W Bułgarii odbyły się wybory do sejmiku w całym kraju spokojnie. Według dotychczas znanych rezultatów wybrano 97 zwolenników rządu, 23 kandydatów stronnictwa narodowego, 8 Stambulowców, 10 Karawelowców, 7 demokratów, 10 agrarysów, 9 liberalów i 8 socjalistów. Między wybranymi znajdują się przywódcy wszystkich stronnictw z wyjątkiem Radosławowa i generała Petrowa. W Zofii lista kandydatów rządowych zwyciężyła listę zjednoczonych trzech stronnictw opozycyjnych.

W Chinach szerzy się znów rewolucja. Według telegramu z Hongkong rewolucya w Kwangsi przybiera coraz szersze rozmiary; wicekról kantoński wysłał wojsko dla przywrócenia porządku. Wiadomość o rewolucji zaniepokoiła rząd chiński szczególnie, ponieważ bunt podnieśli wyćwiczeni żołnierze chińscy, którzy

służyli w armii generała Lon i przez niego zostali rozpuszczeni. Rząd przesłał rozkaz generałowi, aby zbuntowanych żołnierzy przyjął znowu w służbę, atoli nie ma wielkich widoków, żeby ich można było nakłonić do wstąpienia ponownie do wojska. Żołnierze zbuntowali się, ponieważ im nie wypłacają żołdu.

Książę Henryk w podróży do spadku Niagary zatrzymał się w różnych miejscowościach na krótki czas, mianowicie w Clevelandzie i Buffalo, gdzie zabawiał cztery godziny. Przy spadku Niagary burmistrz wyraził nadzieję, że wizyta księcia będzie rękojmnią przyjaźni pomiędzy Stanami a Niemcami. Deputacya z Kanady wręczyła tu księciu adres, w którym prosi, aby przy innej sposobności odwiedził Kanadę. Po zwiedzeniu wspaniałego spadku wód wyjechał książę do Rochester, Syracuse i Springfield. Ponieważ długą i szybką podróżą książę był bardzo zmęczony nie odpowiadał na powitania amerykańskich Niemców. W czwartek rano stanął pociąg w Bostonie.

Parlamentarna komisya dla taryfy celnej przyjechała do na ryż „niepoderowany” w wysokości 4 marek według przedłożenia rządowego. Następnie uchwalono 12 głosami przeciw 11 zniesienie cła na ryż polerowany z 3 na 4 m. Dalej uchwalono cło na nasiona lniane i konopne w wysokości 0,75 m. i na oleje lniany 4 m. Następnie wywizała się dłuższa formalna dyskusja. Sekretarz stanu hr. Posadowsky wzywał do porozumienia i ostrzegł przed dalszym przewlekaniem obrad. Na tem posiedzenie zamknęto.

Z Paryża donoszą, że prefekt zażądał od ministra wydalenia 10 poddanych zagranicznych, którzy brali udział w rozruchach. Pomiędzy nimi znajduje się 5 poddanych rosyjskich.

Podróż ks. Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga nie przysiędo do skutku. Profesor Zaimow, który bawił w Petersburgu dla wybadania w tym względzie opinii kół miarodajnych, otrzymał odpowiedź, że na razie car Mikołaj nie może przyjąć księcia. Zdaniem bułgarskich kół rządowych, odmowa nastąpiła ze względu na Serbię, gdyż para carska nie chciała również przyjąć króla Aleksandra i królowej Dragi.

„Naprawa” stosunków szkolnych.

„Pos. Tag.” pisze, że zajęcia we Wrzesni miały nieprzewidywany skutek, a mianowicie rząd przyszedł do przekonania, że tamtejsze stosunki szkolne domagają się radykalnej naprawy.

Z pewnością — powie sobie na to czytelnik. Nikt nie wątpi, że stosunki szkolne we Wrzesni i gdzieindziej wołają o naprawę. Jeżeli więc rząd pojął to, w pierwszym rzędzie znieście wykład niemiecki przy nauczaniu religii, który stał się kością niezgody między rodzicami a szkołą.

Ale nie! Naprawy stosunków rząd zamierza dokonać za pomocą zwiększenia liczby nauczycieli oraz za pomocą wzniesienia nowego gmachu szkolnego, na który państwo ofiaruje dość znaczną sumę i katolicka gmina wrzesińska będzie zmuszoną wypłacić niemałą kwotę, jak donosiliśmy. I to w pojęciu rządu pruskiego będzie „radykalną” naprawą stosunków. Jest to bez wątpienia smutnem!

Po tych zajęciach, które odsłoniły głęboko leżące przyczyny rozbratu między szkołą a rodziną i dziećmi, jedyną reformą na jaką może się zdobyć rząd pruski jest powiększenie sił nauczycielskich, aby wtem silniejszych karbach trzymać dzieci i mieć nauczycieli jeżeli nie do bicia łap, zakazanych na nauczanie religii, to do pilnowania dzieci w areszcie i uczenia ich na pamięć po niemiecku prawdeł wiary, których znaczenia rozumieć nie są wstanie.

Za tę łaskę rządu, za tę „radykalną” naprawę gmina wrzesińska będzie musiała oczywiście zapłacić — składając znaczną kwotę na budowę szkoły.

Potrzeba nowego gmachu szkolnego istniała we Wrzesni od dawna. Jeżeli dzisiaj dopiero rząd postanowił stawić nową szkołę, stało się to raz ze względu na rzekomą „naprawę” stosunków, a powtóre aby ukarać Wrzesnią, nakładając na nią ciężar. Jednakże kara ta nie dosięgnie tych, których rząd zamierzał ukarać, bo pieniądze na szkołę pójdą z kieszeni zamożniejszych a nie ludności biedniejszej.

Bądź co bądź, są to stosunki niepojęte w żadnym państwie konstytucyjnym i kulturalnym. Rodzice są zmuszeni posyłać dzieci do szkoły, placą za to przymusowe wychowanie, dzieł ich odbiera za to pieniądze wychowanie, które zupełnie nie odpowiada życzeniom rodziców, a więc za swe pieniądze nie otrzymują tego, czego sobie życzą, lecz tego czego sobie życzy rząd — coś wręcz życzeniom swym przeciwnego. Nie wolno im ani pisać słówko przeciw swym nauczycielom i nie wolno podnieść głosu przeciwko wstępnemu systemowi. Jeżeli zdradzą swe niezadowolenia, rząd nie tylko że ich życzeniom zadość nie uczyni, ale postara się, aby ci placący na szkołę i na wychowanie swych dzieci obywateli tem większe mieli ciężary i tem mniej z porządku rzeczy w szkole byli zadowoleni. To jest postępowanie opiekuńczego sprawiedliwego rządu pruskiego! Jak to nazwać?...

Ale opiekuńczy rząd nie poprzestanie na „naprawie” stosunków we Wrześni, lecz jak pisze „Pos. Tagebl.” niemniej w innych miejscowościach w Poznańskim „będzie systematycznie (planmäßig) zwiększał liczbę nauczycieli, aby móż energicznie zabrać się do dzieła.”

Skoro rząd przeprowadzi ten plan, wtedy naprawia się radykalnie stosunki w szkołach ludowych w Poznańskim. Risum teneatis! Niech się nikt nie śmieje. Przecież „Pos. Tagebl.” mówi na serwo i głosi, że powiększenie liczby nauczycieli i wybudowanie nowej szkoły jest drogą do sanacji stosunków!

Z Królestwa.

(Zamknięcie politechniki warszawskiej. — Spokój pomiędzy młodzieżą. — Areszt domowy historyka Korzona i redakt. Libickiego. — Nowe protesty gimnazystów. — Jubileusz papieża.)

Jak wiadomo dnia 1 marca zamknięto politechnikę warszawską. Z jakich powodów — na razie było niewiadomą, a rzecz tem więcej wydawała się tajemniczą, że nie było żadnych nieporządków. Lecz panowało pomiędzy młodzieżą niezadowolenie z wstępnego inspektora niejakiego Kapustina, który stał się przyczyną zamknięcia instytucji — jak zapewnia korespondent „Dzien. Pozn.” Zandarmerya, od której instytucja t. z. inspekcji jest zależna, wpłynęła prawdopodobnie na gubernatora tak, iż nastroj umysłowy przeciw Kapustinowi uznał za niebezpieczny i zamknął czasowo politechnikę. Po krwawych zacięciach w Kijowie, dalej skandalach w Moskwie, Petersburgu, rząd dmucha na zimne. W rezultacie 800 uczniów widzi przed sobą bramy instytucji zamknięte nie z innej przyczyny jak wskutek wzburzenia przeciw inspektorowi, mianowanemu przez zandarmeryę — instytucja w gruncie rzeczy w państwie rosyjskiem najważniejsza.

Ze zachowanie się młodzieży wogóle było i jest bezagannem okazuje się z tego, że kilka dni przed zamknięciem min. Witte przesłał politechnice telegram z największymi pochwałami, że uczniowie szkoły zachowują się spokojnie i wyrażają nadzieję, iż „ukochani wychowawcy nie zawiodą jego nadziei i zachowują się jak w latach poprzednich.”

Mimo to — jak czytamy w „Słowie polskiem” — od dłuższego czasu władze prowokowały młodzież polityczną, rozżaczając nad nią nawet w salach wykładowych szpiegowską opiekę. Kiedy niedawno, podczas licznego zebrania w sali wykładowej, przychycono ukrytego w sąsiednim gabinecie pedela ze spisem nazwisk, wtedy

znieczepiliwili studenci, udali się na skargę do dyrektora politechniki, a następnie zwołali 24-go lutego na 12 w południe wiec polityczny. Wiec trwał kilka godzin i skończył się wieczorem jednomyślną uchwałą, żądającą zniesienia instytucji inspektorów i pedeli. Znaczna część profesorów stanęła po stronie studentów, a sam dyrektor politechniki przyznał, że zandarmerya za bardzo miesza się do spraw politycznych. Na drugi dzień po wiecu inspektor i pedele nie ukazali się zupełnie w gmachu politechniki i pomimo silnego wzburzenia nie przyszło do rozruchów.

Rząd rosyjski spoiera podejrziwym okiem na spokojną młodzież, upatrując we wstrzymaniu się od ogólnorozyjskich rozruchów pobudki odrębności narodowej. I to mu się nie podoba.

Dłatego skazał był na tygodniowy areszt domowy Tadeusza Korzona i redaktora Stanisława Libickiego za odradzanie młodzieży polskiej solidaryzowania się z młodzieżą rosyjską. Ostatecznie wszakże rząd rosyjski, mając do wyboru między świadomym siebie poczuciem obowiązków narodowych u młodzieży naszej, a nerwową burliwością młodych Rosyan, nie uświadamiającym sobie celów i środków, woli to drugie chociaż na pozór zdawaby się mogło inaczej — i w tem też kierunku popchnąć się stara studentów politechniki.

Tymczasem pomiędzy młodzieżą gimnazjalną na prowincji nie ustaje ferment z różnych przyczyn. Jak zwykle w stosunkach w Królestwie rozchodzi się tu głównie o osoby, lecz na gruncie tkwi system rusyfikacyjny.

Obecnie lwowski „Przedświt” i „Wiek XX” podają wiadomość, że młodzież gimnazjalna w Lublinie stawiała opór i nie poszła na chór śpiewać hymnu cesarskiego. Zwyczaj ten, wprowadzony za poprzednich biskupów, nie mógł być przez obecnego biskupa X. Jacewskiego zniesiony, gdyż zarządzenie takie byłoby obrazą majestatu. „Uczniowie”, brzmia powyższe relacje, „przemysłiwali oddawna nad usunięciem »Boże caria chroni!« z polskiego kościoła. Wreszcie gremialnie stawili opór i nie poszli na chór podczas dworskiego święta, t. zw. »galałki«; wszyscy śpiewacy pozostali w kościele.”

Wedle „Więku XX” wystąpienie młodzieży gimnazjalnej w Lublinie ma ten sam charakter, jaki mają protesty przeciw wykładowi religii po rosyjsku, jakkolwiek między tymi faktami niema zapewne ścisłej łączności formalnej.

Jubileusz Ojca św. zaznaczył się wyraźnie w życiu Warszawy.

Wczoraj w niedzielę przed godz. 9 z rana tłumy wiernych spieszyły do świątyni Pańskich, aby uczestniczyć w nabożeństwie z powodu rocznicy koronacji Jego Świątliwości Papieża Leona XIII.

Najsolennie, jak corocznie, nabożeństwo za Ojca św. odprowiane zostało w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana.

Przed godz. 9 presbiterium archikatedry wspaniale przyozdobione zapelnili ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup-sufagan warszawski, prałaci i kanonicy kapituły metropolitalnej warszawskiej, duchowieństwo archikatedry oraz przybyli na tę uroczystość przedstawiciele arystokracji i wyżsi urzędnicy.

O godzinie 9tej ks. Wincenty Chościak-Popiel, arcybiskup warszawski, rozpoczął solenną wotywę.

Po skończeniu wotywy Najdostojniejszy ks. arcybiskup udzielił wszystkim wiernym błogo-

wieństwa. Nabożeństwo zakończyło odpiewanie hymnu »Te Deum«. Chór archikatedralny wykonał odpowiednie do uroczystości pieśni religijne. Tak archikatedralna jak i wszystkie świątynie, w których odbywało się nabożeństwo, były przepelnione wiernymi.

Z okoliczności rozpoczęcia 25-lecia zasiadania na św. Stolicy Apostolskiej Ojca św., istniejące przy kościele archikatedralnym arcybiskupstwo literackie zamówiło wielki obraz, przedstawiający Ojca św.

Uwagi i głosy prasy.

Kolo polskie a reformy Kola. Petersburski »Kraj» ponownie poruszył kwestyą reformy kół poselskich w Berlinie, a »Kur. Pozn.» podjął znowu myśl »Kraju» i otworzył swe łamy do dyskusji. W odpowiedzi na ten artykuł poseł Zygm. Dziembowski odparł kilka zarzutów korespondenta »Kraju», a prztem poruszył zasadniczą kwestyą, tak pisząc:

»W ogóle poruszanie w prasie kwestyi prac i zadań poselskich, oraz aktualnych kwestyi politycznych przez członków kół naszych przyczynia się może niejednokrotnie do wyjaśnienia wielu spraw. W naszych stosunkach, w czasach coraz bardziej demokratycznych, w trudnych warunkach naszego bytu politycznego, musimy stać na stanowisku wolności słowa i dla tego mnie osobście milej zasiadać w kole, będąc przedmiotem żywego zainteresowania, a zatem tak pochwał jak i krytyki, niż być członkiem bractwa wzajemnej adoracji.»

Leż Kolo polskie innego jest zdania, sekretarz Kola p. Roman Janta-Półczyński przesłał do »Kur.» i »Dzien.» oświadczenie w którym »Kolo» wyraża zdziwienie, że członek tegoż uważał za stosowne zabierać głos w sprawach Kola, wychodząc w punktach zaczepionych z założenia, nie zupełnie odpowiadającego rzeczywistości przebiegowi rzeczy.»

Czyliż-by Kolo holdowało pruskiej metodzie nakazującej »Maul halten!« Skoro dyskusja się toczy o reformie Kola, było-by rzeczą ze wszelkich miar pożądaną w interesie sprawy i samego Kola, aby posłowie wzięli w niej udział zamiast na wzór olimpijskiego Zewsa utulić się w obłok i tak królować społeczeństwu z wyższych, niedoświadczonych regionów.

Dyskusja na temat reformy kół, która mogła wydać owoce, tak jak wprowadził ją »Kur. Pozn.» na swe łamy spełznie na niczem.

Polska — żyć będzie! »Górnoślązak» pisze:

Polska — żyć będzie, bo w krwi nie utonął nigdy żaden naród, jak zaginać nie może żadna idea. U narodów, nawet wydających się na pozór trupami, pozostaje duch, który od czasu do czasu się żywiej wyudatnia i utrzymuje na powierzchni. Tak samo dzieje się z Polską, z tym narodem męczeńskim.

Gdzie śmierć narodu w sprzeczności stoi z wytkniętymi planami Opatrzności, tam męki i prześladowania nie są czem innym, jak zaraniem nowego życia.

»A Polska nie umrze.

»Od Kościuszki do Langiewicza, ostatniego dyktatora, stwardzała ona swą potężną żywotność w heroizmie walk za Ojczyznę.

»Synowie jej, wygnani i błądzący po wszystkich krajach Europy, gdzie ich nie mogło osiągnąć prześladowanie zaborców ich Oj-

czas spędzili na rozmowach tam przed namiotem, a wokrag obóz cichnął i usypiał, gasnął ogień i jeno słyhać było głosy czat, nawołujących się w polu.

Tymczasem noc uczyniła się późna i dość ciemna, pomimo gwiazd, z jezior bowiem i błot okolicznych poczęły się wznosić opary i przesłaniać niebo, księżyc zaś już wschodził późno, prawie nade dniem. Zaczęli się więc do swoich namiotów rozchodzić rycerze, chociaż bowiem jutro nie został zapowiedziany przez wodzów atak do twierdzy, należało wszakże pokrzepić się snem i być w pogotowiu na wszelką przypadłość.

Pakoszewi i Dzierżkowi do namiotu było najbliżej, stał bowiem obok. Wszedłszy, stary rycerz odmówił krótki różaniec, poczem rzucił się na łożo i poczęł chrząpać natychmiast.

Dzierżek próbował usnąć również, ale sen odeń odleciał i nie schodził mu na powieki. Natomiast, czuł na sercu jakiś dziwny ucisk. Oto — nagle żal beznamiętny zapłynął mu serce: pomyślał sobie, wspomniawszy na ślub braci Czajków, iż i on zdobyłby liczne trofea na nieprzyjaciół i złożyłby je u stóp najdroższych bez zawodu, czuł bowiem buchający ogniem zapal i moc w ramionach niepowszednia; ale niestety! on to właśnie już nie miał na świecie komu słubować, nie miał u czyich stóp złożyć swoich trofeów rycerskich, a wraz z niemi żywota i serca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisław Ostrowski,

PAS RYCERSKI.

40) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— A psuwały! Zbójne nie rycerze! Krzyż ci święty noszą na piersiach, a w sercach gorsi, niż barbarzyńcy! Takie syny! Przebóg!...

I zaciśkali zęby z zawziętością, a gniew i pragnienie zemsty podchodziły im aż pod gardło.

Bartosz zaś z Ogrodzieńca ciągnął dalej.

— Takechmy wśród owych męczarni i nędzy przebyli trzy roky niespełna, i jeno miłosierdziu to Boskiemu przypisać trzeba, iż ostatecznie przy żywocie, chociaż od wilgoci, wiewzów i złego pożywienia członki nam popuchły, poraniły się i takechmy zgola osłabli, iż o własnej mocy ledwie który z owej garści słomy dźwignął by się zdołał. — Tedy-to, leżąc w owej ciemnicy, w chłodzie, głodzie i barziej już w jakowemś odrętwieniu, niżli bólu, uczyniłem ślub i poprzysiągłem, iż — da Bóg cudem wyjść na świat z onych lochów, nie poprzestając przez cały żywot Niemców gniebić, sieć, bić, mordować i wszelakimi sposobami mścić się za one męki, swoje i towarzyszy, póki jeno miecz w ręce udźwignąć zdołam. A zaś takowy ślub uczyniwszy, zawziętem się przeciw onej niemocy i jąłem się z nią zmagać ze wszystkich sił, byle jeno tu nie zamarzę i bez pomsty nie pozostać. Jakoż — uczulem zaraz,

iż mi się dawna moc w kościach budzi, do serca zaś wchodzi pewność, iż wytrwam. — Aż w końcu — przyszło Boskie zmiłowanie.

— Jakożże wydosłaliście się z onego zbójckiego gniazda? Jakowym cudem?

— Pewnie, że cudem — odpowiedział Bartosz — by Bóg nie podał był zamku w ręce królewskie, wiera, nie oglądałbych już światła dziennego. Ano — nie jest wam tajno, waszmość panowie, jako za sprawą Oldrycha Czerwonki, dowódcy zaciętych żoldaków kr. czajskich, Malborg przeszedł w nasze ręce. Chociaż ledwo żywi, patrzyliśmy jednak, boć też było na co patrzeć, jak starszyzna Zakonu z kanibą i żałoszka niezmierną musiela ono odwieczne swe gniazdo opuszczać: jako sam wielki mistrz Ludowik, by niewiasta, zalewał się łzami, a później, snadź opętany przez biesa, poczęł pienieć się, miotać i wygrażać, iż całą potęgą Niemiec nie tylko rycło Prusy odzyszcze lecz i zgola Polskę zburi do szczytów. Ano — musieli w końcu się wynosić — pono wpięro do Chojnicy, a później do Królewca, nie mając tej pociechy, by ze sobą uwieść skarbiec, bo mu go odebrano, na które to pohafbanie Zakonu my wszyscy, pomni naszych krzywd i męk, z niemłą patrzyliśmy radością.

Tak to rycerz opowiadał o wszystkim, na co patrzył i czego doznał wśród Krzyżaków, a słuchano go ze skupieniem i chciwością, czując w piersiach wciąż rosnącą zawziętość i nienawist ku okrutnemu nieprzyjacielowi. Długi jeszcze

czynny, nieśli tam, nie mogąc czynić nic więcej, zdolności swoje na usługi wiedzy. Jak głos Pro-meteusza, przyczołżonego do skały, głos ukochanej Polski, dobywający się z więzień, płynący z dalekiego wygnania, wołający z mogił umarłych o prześladowaniu jej synów, świadczą, że życie narodu nie zawsze spoczywa w rękę przemocy.

Polacy umierają, ale Polska żyć będzie, a z nią wspólnie nasz Górnyślązk ukochany.

Życie domowe Leona XIII.

(Dokończenie).

Dwony śpiżowe ogłaszają siódma godzina. Potężne dzwony hucają z bazyliki watykańskiej, z mniejszych świątyń dźwięczą srebrne dzwonki. Zaufany pokojowiec już czeka przed drzwiami i gdy Papież otwiera drzwi wewnętrzne, on równocześnie otwiera zewnętrzne. Pomaga Ojcu świętemu przy ubieraniu się, poczem Papież, ubrany w białą togę, z pięknym krzyżem, ozdobionym drogiemi kamieniami, na piersiach, przewieszonym na złotym łańcuchu, przechodzi po poli z pomocą służącego do najbliższej kaplicy. Przed ołtarzem upada na kolana i odmawia zwykłe modlitwy przed Mszą św. Następnie na skienie Papieża zbliżają się trzy szambelanowie, którzy wdziewają na niego uroczyste szaty mszalne. Podczas gdy odprawia Mszę św., jaka powaga w jego głosie i ruchach, jaka słodycz w mowie. Oj, którzy raz widzieli go przy ołtarzu, nie potrafili nigdy tego wrażenia zapomnieć.

Dopelniony świętego obrządku i zdjąwszy pontyfikalne szaty, schodzi z najwyższych ołtarza, ukleka i modli się dalej, podczas gdy inny kapłan Mszę św. odprawia. Z piersi jego wyrwają się nierzawestochnienia, których nie może powstrzymać, jak gdyby sam czuł i obawiał się tego brzemienia, która spoczywa na jego barkach i prosił Boga o siłę i cnotę, równą ciężarowi obowiązków, równą grożącym zewsząd atakom nieprzyjaciół. Złoczone ściany odbierają westchnieniami, a zimny dreszcz przebiega słuchających i patrzących. Nigdy nie wydaje się takim, jak podczas tej modlitwy.

Z uderzeniem godziny dziewiątej Ojciec św. przechodzi do pokoi mieszkalnych, a skoro spożyje skromne śniadanie, zbliża się do niego kardynał, kierujący sprawami publicznymi i zdaje sprawę z rozmaitych wypadków dnia, poczem za porządkiem przychodzą inni przełożeni. Często też oczekują na niego wierni, przybywający liczenie ze wszelkich stron. Wtedy Papież łaskawie przyjmuje ich w sali bibliotecznej (większe audyencye odbywają się w Aule Regia) i pochyłony nad ogromnym stołem przemawia do nich w krótkich słowach, a potem każdego z osobna wypytuje o kraj ojczysty, o imię i nazwisko, o stosunki, a wreszcie błogosławi. Jeżeli wśród obecnych znajdują się dzieci, pieści je, pamiętny słów Zbawiciela: „Pozwólcie maluczkim przyjść do mnie!“. Trudno uwierzyć, jak wielką pamięcią Papież się odznacza, jak zachowuje wspomnienie ludzi i wypadków. Jeżeli kogoś raz widział, to poznaje go nawet po wielu latach, nazywa po imieniu i pamięta, z kąd pochodzi.

Załatwiwszy to wszystko, powraca do mieszkania i oddaje się codziennym zajęciom, pracując dalej nad sprawami, które przerwał późno w nocy. W sali, gdzie pracuje, nie ma zbytku ni okazałości: na ogromnym stole stoi zegar, kalamarz, leżą pióra, papier, rzadkie książki i tabakierka, napełniona najlepszą tabaką, którą Papież zażywa chwilami, aby podniecić umysł zmęczony i wyczerpany pracą.

Usiada więc Leon XIII przy stole i przegląda na nowo papiery, które zapisał ubiegłej nocy i nie przepuści ani jednego wiersza ani jednego okresu, dopóki nie wyglądał go do ostatecznej doskonałości. Tak powstają owe wspaniałe enyklikki. W południe Papież spożywa obiad nie obfity ni wystawny, bo składający się zwykle z jaj i masła. Po obiedzie, jeśli pogoda na to pozwala, Papież udaje się do ogrodów watykańskich, albo do pałacyku zamieszkującego, który częścią zrestaurował, częścią sam zbudował. Tutaj obchodzi winnice, zasadzone z jego polecenia, ogród z różami herbacianymi, ogląda sidsa, zastawione na ptaki, a wreszcie napawa się swo-bodnem i czystym powietrzem pól i gajów.

Echa z iluminacji na cześć Ojca św.

Mogilno, dnia 6. 3. 02.

Za staraniem czełgodyńskich naszych wikaryszów ks. ks. Brodowskiego i Kalksteina-Ostrowskiego (ks. Prałat) bowiem wyjechał dla poratowania zdrowia za granicę) uroczystość Jubileuszu Ojca św. odbyła się wspaniale.

Wielebni Księża nasi byli w tem dniu niezromowani, oprócz niedzielnych kazań, odbyły się jeszcze zebrania różańcowe, robotnicze i czeladzi. Na każdym zebraniu wygłaszał na cześć Ojca św. piękne przemowy.

Chorągwie powiewały z kościołów i kilku domów katolickich, co nadawało tej uroczystości więcej powagi. Wic-zorem zajął nas miasteczko nasze zgłębieniem światłem, nawet ubodzy mieszkańcy, sługi inowrocław, na poddaszach

najmniejszej okienka oświetlał. Obywateli kupcy nie szczę-dził pracy jako podejmowali przez dekorowanie okien mieszkalnych i wystawnych. Niestety jeden tylko dom, gdzieśmy się spodziewali, iż zająłby okna światłem, bożym, na uroczystość cesarską, r. ocnieć dwóchsetną królestwa pruskiego, płoną wszystkie okna mieszkalne i wystawne pozostały prawie ciemne, zaledwie na początku w jednym, na końcu kamienicy w drugim oknie 4, wyraźnie cztery świe-czki się paliły.

Jeden z krownych tego pana wyraził się, że z Polaków i tak nie ma! Snaż się nierozumieli tej uroczystości! Cóż ma uroczystość Ojca św. z kwestyą narodowości do czynienia; czy żąda ten pan aby dwóch Ojca św. od niego kupował towary?

Wruszającym był widok po za miastem! Gdzie tylko okiem sięgnąć można było dojrzeć w chatkach porożniczych po polach światła; na każdym kroku okazywało się, iż w katolickich sercach bije miłość do Ojca św. i kościoła katolickiego.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Konkurs otworzono nad majątkiem właścicieli dóbr Chrystyna Hermann w Augustynie w powiecie bydgoskim. Zawiadawcą konkursu mianowano taksatora powiatowego Fehlaura w Bydgoszczy. Pretensy można zgłaszać do 12 maja t. r.

Konferencya cukrowa. W śróde niemieckie delegaci w Brukseli otrzymali wskazówki z Berlina, aby konferencya — której najgłośniejszy punkt podaliśmy — podpiłsi. I wieczorem podpisali delegaci mocarstw rzeszową konwencya.

Zniżenie cen węgla. W Katowicach odbyło się zebranie właścicieli górnośląskich kopalni, na którym uchwalono zniżyć od 1 kwietnia cenę węgla o 60 fen. na tonie.

Przy wyższej rządowej szkole handlowej w Lipsku zdali egzamin pp. Andrzej Thiel i Idzi Swiatła.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławu. Lekęa śpiewu odbędzie się dziś, w piątek d. 7-go marca r. b. o godz. 9-tej wieczorem w cukierni p. Wróblewskiego przy ul. Turulskiej.

Cześć pieśni! **Zarząd.** **Zebranie Kółka Rolniczego na Opoki i okolice** odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go b. m. o godz. 3 po południu u gospodarza Piotra Biegły w Opokach, na które uprzejmie zaprasza.

Chłonce. Towarzystwo Przemysłowe w Chelme-ach odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w niedzielę, dnia 9-go marca o godzinie 5-tej po południu u p. Jana Szwarca.

Strzelno. Kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Strzelnie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 marca, punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu pani Tyllia. Na porządku obrad będzie ważny odczyt. Szan. Członkowie prosimy o liczne przybycie.

Góście mile widziani. **Zarząd.** **Walne Zebranie Towarzystwa Pom. Nauk.** Imienia Karola Marekowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 4 po poł. w Poznaniu na starej sali Bazaru.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 7 marca 1902.

(Telefon Wydawnictwa „Dz. Kuj. nr. 304).

Sejm prowincyalny W. Ks. Poznańskiego zwołany ma być w pierwszych dniach czerwca.

W głośnym procesie wrzesińskim, w którym, jak wiadomo została wniesiona rewizja przeciw wyrokowi izby karnej w Gnieźnie naznaczony jest termin przed sądem reszcy w Lipsku na 12 kwietnia t. r. Oskarżeni mogą się stawić w terminie osobiście, lub też posłać adwokatów, ustanowionego przy sądzie reszcy, lub też wreszcie nie stawić się wcale. Termin odbędzie się w każdym razie.

Strzelno. Parobek Kwiatkowski z Lenartowa po-szedł w niedzielę w towarzystwie innego parobka do oko-licznej miejscowości do karczmy, gdzie sobie obydwoje na-leżyce podpił. Przy powrocie do domu prowadził naj-przód Kwiatkowskiego jego towarzysz, lecz później pozo-stawił go na drodze. Tu leżał tak długo, póki go nie znalazł strażnik graniczny i nieodprowadził nie wiadomo gdzie zmy-słami do domu. Kwiatkowski nie odzyskał już przytom-ności i po kilku godzinach umarł. Prokuratora zarzą-dziła sekcya trupa, aby sprawdził przyzyczne śmierci.

Przy szkole w Górzanowie, miejscowości znanej z niedawnego głośnego procesu u obrazu nauczyciela, zo-stał 1-go b. m. ustanowiony drugim nauczycielem pan Zie-łński. Brakowało tam drugiego nauczyciela od jedenastu miesięcy.

Toruń. W wtorek odbyła się w Górku sekcya wy-kopanego ze grobu trupa dziecka gospodyni Anny Haase, która służyła u właściciela Jana Sch. Dziecko to urodziło się 21 stycznia i miało podług twierdzenia matki przy uro-dzeniu już nie żyć. Sekcya wykazała jednakowoż, że dzie-cko żyło przy urodzeniu i że zostało uduszone.

Wągrowiec. Dnia 4 marca r. b. złożył w gimnazjum tutejszem egzamin dojrzałości następujący abiturient — z Polaków pp.: Moszczeński Tadeusz, Podkomorski Stefan, Schmidt Adam, Sukliowicz Marian, Tuchotka Wiesław. Od ustnego uwolniony został p. Schmidt.

Ogień wybuchł w śróde na podwórzu szkoły katoli-ckiej w Rybowie, organijając szkóne zbudowania gospo-darce. Spaliły się chlew i stodoła i wszystkie zapasy pa-zy, również rozmaite narzędzia, jakie się w tych budyn-kach znajdowały. Prócz tego spaliły się wszystkie kury, podczas gdy było zdolano wyratować. Pożar przenosił się już na sąsiedni dom dominialny, pokryty słomą, tak że ty-lko energicznemu rozwinięciu sił ródków ratunkowych za-wdzięczała mieszkanka wal, że pożar nie przybrał szerszych rozmiarów. — Nauczycielem w Rybowie jest p. Mrotek.

W sprawie morderstwa popełnionego w Świąt-nikach pod Gniezmem, donoszą jeszcze, że zamordowany go-spodarz Burdzinski miał 43 lat, a żona jego 32, parobek Jagodzinski zaś 20 lat. Dzieci mieli Burdzinscy pięcioro.

Poznań. Jak pisał gazety poznańskie utworzyła się w Poznaniu Spółka budowlana z ogr. poręką pod firmą „Gniazdo“, której zadaniem wybudowanie sali gimna-zyjnej. Jest to pocieszające, ponieważ magistrat poznań-ski wypowiedział „Sokołowi“ na 1 czerwca r. b. dotychczas używaną świetnia szkoły średniej. Udział w również Spółce wynosił tylko 25 marek, odpowiedniość również. Deklaracje przystąpienia podpisywać można w skła-dzie W. Preisa, Stary Rynek 61, lub w składzie M. Zablocki, ulica Berlińska.

Kiecko. W pobliskim Zakrzewie, majątności p. Wojciecha Chelmickiego, wybuchł w wtorek rano w fabry-ce pożar. Gmach ten, wybudowany wielkim sumptem przed laty mniej więcej 40 przez poprzedniego dziedzicę dóbr Zakrzewskich hr. Albina Węsierskiego, mieścił w so-bie gorzelnię, młyn parowy, tartak, olejnia, mleczarnia i mieszkania oficjalistów. Pożar zniszczył cały gmach, prócz gorzelni, mleczarni i mieszkania urzędników. Od 1894 roku zniżono w całym majątku asekuracyę o 60 proc., a zatem strata na rok bieżący jest znaczna; z drugiej stro-ny jednak, zdaje się, że zaoszczędzona premia z całego ma-jątku przez te lata 8 wraz z procentami wyrówna obecne niższe wynagrodzenie.

Rydzyna. Odbył się tu pogrzeb s. p. księżnej Anieli Sułkowskiej, przy dość licznym udziale z Leszna i okolicy. Z dalszych stron mało było żałobnych gości. Stary książe ciągle chorey, utrzymywany jest w nieświadomości o smier-ci synowej.

Szamotuły. Dnia 4 i 5 b. m. odbył się w tutejszej szkole agronomicznej pod przewodnictwem tajnego radcy p. Składnego egzamin, uprawiający do jednorodności służby. Kandydatów zgłosiło się 16, z których tylko 13 egzaminu złożyło. Pomoczą nim są Polacy pp.: Tadeusz Buening z Polażejewa, Jan Jachimowicz z Szabaszowa, Stefan Pal-aszewski z Gambie i Antoni Rayman z Przygodzic.

Sroda. Umarł tu adwokat Kozubski w 32 roku ży-cia. Zmarły, który pochodził ze znanej tu w mieście fa-milii obywatelskiej, osiadł się w Srodzie przed mniej więcej dwoma laty.

Sroda. Przed kilku dniami zachorował w dominium Wyszkowie, majątności p. Rębowskiego, stadnik i trzeba go było zabić. Okazało się, że stadnik zachorował na za-palenie śledziony. Kucharz dominialny p. Lewandowski chciał śledzionę właściciela pokazać, dotknął się śledziony palcem i wskutek tego nastąpiło zatrucie krwi. L. leży ciężko chorey i nie ma nadziei, aby go przy życiu utrzymać zdołano.

Chodzież. W tych dniach odbyła się sekcya trupa zmarłej przy pogługu żony stolara Wetzel, śmierć miała bowiem nastąpić przez niedbalosć akuszerki i lekarza. Sekcya jednakowoż wykazała, że ani lekarz ani akuszerka nie przyczynili się do śmierci zmarłej kobiety.

Bytom. Przed izbą karną stawali trzej policyanci z Świętochłowic: Hartmann, Rauch i Lonscher, oskarżeni o sponiewieranie aresztowanej osoby. Na zabawie straża pożarnego w Świętochłowicach aresztował Lonscher jednego z uczestników zabawy, niejakiego Falucha za to, iż ten-będąc w nieczystym stanie, zbyt głośno się zachowy-wał. Okutego w kajdany zaprowadzono na policyę, gdzie go wszyscy oskarżeni w niemilosierdny sposób spiewierali. Sad skazał Hartmanna na 250 mk., Raucha na 450 m. kary, a Konschera na 6 tygodni więzienia.

Żydy w Rosji i Królestwie. W wydanej staty-styce co do liczby mieszkawców różnych wyznań i narodo-wości w Rosji, znajdujemy dane statystyczne, dotyczące żydów, jak następuje: Ogólna liczba żydów w całym pań-stwie rosyjskiem według ostatnich ścisłych obliczeń z roku 1897, wynosiła 5,189,401, czyli w stosunku 4,13 proc. ogólnej ludności państwa. W poszczególnych miejscowościach i kra-jach liczba żydów przedstawia się: Rosya europejska 3,755,767, co stanowi 4,03 procent ogólnej ilości mieszkań-ców; Królestwo Polskie 1,317,576, co stanowi 14,01 pro-cent ogólnej ilości mieszkańców; Kaukaz 58,471, co sta-nowi 0,63 procent ogólnej ilości mieszkańców; Syberya 34,477, co stanowi 0,60 proc. ogólnej ilości mieszkańców; środkowa Azya 12,729 co stanowi 0,16 proc. ogólnej ilości mieszkańców.

Według poszczególnych gubernii w Królestwie: war-szawska 549,843, co stanowi 18,12 proc. ogólnej ilości mie-szkańców, kaliska 72,339, co stanowi 8,59 procent ogólnej ilości mieszkańców, kielecka 82,47, co stanowi 10,82 proc. ogólnej ilości mieszkańców, łomżyńska 90,912, co stanowi 15,69 procent ogólnej ilości mieszkańców, lubelska 153,723, co stanowi 13,26 proc. ogóln. ilości mieszkańców, Piotrkowska 222,299, co stanowi 15,33 proc. ogóln. ilości mieszkańców, radom-ska 113,277, co stanowi 13,89 proc. ogóln. ilości mieszkań-ców, suwalska 58,508, co stanowi 10,09 proc. ogóln. ilości mieszkańców, siedlecka 122,380, co stanowi 15,84 proc. ogólnej ilości mie-szkańców.

Powódzie w Hiszpanii. Z Madrytu donoszą, że liczne rzeki w kraju wystąpiły z koryta i spowodowały zna-czne spustoszenia.

Zamordowanie milionera. W St. Louis, w Mis-souri, zamordowany został w niezwykłych okolicznościach milioner, John Cooper. Murzyn, nazwiskiem Strother, któ-ry miał go masować po kąpiel, spostrzegłszy na jego pal-cu kosztowny pierścionek, wyszedł na chwilę pod białym pozorem i powrócił z ciężkim młotkiem, którym rozstrza-szał głowę p. Cooperowi. Śmierć nastąpiła natychmiast. Strother zerwał z palca pierścionek, mający wartość 7,500 fr. i chciał uciekać, został wszakże sechwytany i przyniesł się do wszystkich. Majątek zamordowanego oceniał na 15 milionów dolarów; Cooper przybył do St. Louis przed laty 15 i rozpoczął karierę od posady chłopca na posyłki w małym domu handlowym.

Kalendarz. Jutro, w sobotę, dnia 7-go marca Jana Bożego. — w kalendarzu słowiańskim Miłogosta.

Od Redakcyi.

P. N. Sz. w In. Wiersz nie jest bez humoru, ale niestety bez rymów a, co gorzej, bez ... ortografii i dla nas niestosowny.

HUMORYSTYKA.

Nasze dzieci w gościnie.
— No cóż, Józio, dobra legumina?
— Dobra, ale mama w domu więcej gościom daje.

Szczytną dyktando materyjalnej.
— Co oboisz dziś wieczorem?
— Położenie moje pieniężne jest tego rodzaju, że cały wieczór będę musiał przesiadywać z żoną i dziećmi.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 6 marca. (Spraw. izby handlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 174—178 mk., pośledni towar 000—000 marek. Zyto, podług jakości 146—153 mk. Jęczmień, podług jakości 130—135 marek. Dobry towar słodowy 120—132 mk. Groch na pastę 135—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

POZNAN, dn. 6 marca. Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dia kupna sprzedazy zboża pod kontrola izby hand. Pszenica, dobra 180,— mk., średnia 170,— mk. Zyto, dobre 148,— mk., średnie 143,— mk. Jęczmień, dobry 134,— mk., średni 120,— mk. Owies, dobry 149,— mk., średni 144,— mk. Uspokobienie: spok.

SKŁAD GARDEROBY MEZKIEJ.

Wszystko wykonane na miejscu własnymi maszynami i ręcznie.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę uniżenie, iż skład mój na

sezon letowy

zaopatrzylem bogato w wszelkie letowe rzeczy, jako to:

w paletoty i ubiory
od dziecięcych do dorosłych.

Wielki wybór dobrze leżących

letnich burek.

Również mam na składzie wszelkie

kapelusze, derki, szelki, płótna białe, bieliznę itd.

Także wykonuję wszelkie prace w zakresie krawiectwa wchodzące podług miary najakuratniej i tanio, a sprzedaję zarazem wszelkie sukna, bukskiny, kory itd. na lokcie.

Fr. Bronicki, Inowrocław, ul. Szeroka 12 (przy Rynku).

Na post

połącz codziennie świeże:

wędzonego łosia,
wędzonego węgorza,
śledzie łososiowe,
sielawki i bydlinki,
węgorz marynowany,
śledzie marynow.,
śledzie forelowe w galar.,
bałtyckie śledzie delikat.,
śledzie Bismarcka,
śledzie opiekane,
nowe śledzie Matjes
i kartofle z Małty,
śledzie zwijane

Oscar Weiss,

ulica Fryderykowska 36.
Telefon 78. 710

Księgarnia

»Dziennika Kujawskiego«

poleca

następujące nowości:

Gąsiorowski. **O czystości Pa-**
niewskiej. 1,60 mk.
Kołaczkowski. **Klemensa**
Wspomnienia. Księga V. 2 mk.
Mycielski. **Antoni van Dyck.**
Dzieło pięknie wydane ozdobione
reprodukcjami mistrza. 8 mk.
Narrans. **Listy z zaboru rosyj-**
skiego. Serya XII. 1,60 mk.
Szukiewicz. **Maciej. Poezye.** 3,60 mk.
Zbiór komedijek dla dziewcząt
1,20 mk.
Zbiór komedijek dla chłopców
1,20 mk.

Album

z widokami miasta Inowrocławia

składane, zawierające prześlicznie wykonane
zdjęcia kościoła N. P. Maryi, Ruin starego ko-
ścioła N. P. Maryi, pomnika św. Wojciecha, głó-
wniejszych ulic miasta itd. itd.

Album to można także wysłać pocztą jako
tak zw. **Drucksache za 3 fen.**

Cena 20 fn., z fr. przes. 25 fn.

Do nabycia

w Księgarni Dzien. Kujaw.

Księgarnia
Dziennika Kujawskiego
poleca jako

nowość

Straż nad Wartą

Śpiew na fortepian.

Słowa Władysława Belzy
z muzyką Michała Herza.

Cena 1,60 mk.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“

w Inowrocławiu

poleca

Hr. St. TARNOWSKIEGO

Nasze dzieje w XIX wieku

wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracjami

w tekście

Brosz. 3 mk., karton. 3,50, w płótno całe 5 mk.,

w półskórce francuski 6 mk.

Cenne to dzieło powinno być

w każdym polskim domu!

Ostatnie nowości literackie

na składzie

w księgarni Dziennika Kujawskiego.

Maciej Wierzbński: **Akwarele an-**
gielskie, wydanie miniaturowe z ryciną
St. Dębickiego 2 mk

Stanisław Barącz: **Impresje**
1,20 mk.

Jan Sten: **Dusze współczesne.** Wra-
żenia literackie 2 mk.

Antoni Potocki. **Stanisław Wy-**
spiarski. studium lit. 2,40 mk.

kart pocztowych,

przedstawiających

8 Wojsko Polskie z r. 1831

w pięknym kolorowym wykonaniu po
10 fen. sztuka, serya 60 fen., z prze-
selką 70 fen. do nabycia

Księgarni Dziennika Kujawskiego.

Alfred Saint-Paul.

Ilustrowany

Kucharz Polski

Praktyczny podręcznik kuchenny i spiżar-
niany, zawierający wypróbowane przepisy
gotowania tanich a smacznych potraw,
pieczenia ciast, smażenia konfitur, przy-
rządzania marynat, lodów, galaret, kremów,
fabrykacji likworów itp. itp. podług recept
znakomitych kucharzy i gospodyń z do-
daniem niezbędnych wskazówek,
odnoszących się do najróżnorodniejszych
zajęć w gospodarstwie domowym.

Cena egzemplarza 2 mk.,

w trwałej oprawie 2,50 mk.

— Z przesyłką 20 fen. drożej. —

Księgarnia Dziennika Kujaw.

w Inowrocławiu.

Antoni Rose.

Poznań, Bazar

poleca

wielki wybór tapet

od 15 fen. za rólę począwszy, wszelkie **deko-**
racje, bory, rozety, sztukowe. Znam
z trwałości linoleum — tapety oraz **linoleum**
z pierwszorzędną fabryk.
Papier transparentowy „Dlańia” na szkło.
Wszelkie próby na żądanie franko!!!

Skład materiałów piśmiennych.

Zakład litograficzny i drukarnia.

Fabryka wyrobów papierowych,

książek kontowych

i rejestrów gospodarczych.

Plakaty, etykiety, dyplomy,

karty wizytowe itd.

wykonuje się spieszenie i akuratnie po

najtańszej cenie. (1739)



Kartę episkopalną,

wyobrażającą Papieża Leona XIII tudzież Księdza
Arcybiskupa wraz z biskupami diecezji gnieźnień-
skiej i poznańskiej i ich katedrami poleca

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego.“



W wydaniu drugim wyszła niezmiernie zają-
jąca i piękna opowieść ludowa

Janka z Grzegorzewic

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku

„Z Niewoli Tatarskiej“

str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60

Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego.“

O obowiązku Rodziców

wychowania swych dzieci po chrześcijańsku.

Napisał **Ks. Marcin Makowski.**

Cena 50 fenigów.

z przesyłką 55 f.

poleca i przesyła odwrotnie

Księgarnia Dziennika Kujawskiego

w Inowrocławiu, Fryderykowska 8.

Prawnie dozwolone!
Najbl. ciąg. 15 marca.
Rocznice 12 ciągnięć
zamien. się główną wy-
grywającą po marek
300000, 150000, 120000,
90000, 45000, 30000, itd.
Każdy los raz wygrywa.
Polecają: składające
się z 100 członków sto-
warzyszenia losów se-
ryjnych. (27658.
Mies. wpłata 4 marki
za udział i każde cią-
gnięcie. O zgłoszeniu
uprasza się do:
Schwela & Comp.
Monachium 35 nr. 174.

Gdzie mógłby założyć mle-

czarnz (662)

parową mleczarnia.

Zgłoszenia do Ekspedycji

„Dziennika Kuj.“ pod nr. 662.

Od 1-go kwietnia r. b. po-

szukuję starszego, **dobrze**

poleconego (623)

pomocnika,

destylatora. Reflektanci, ale

tylko tacy, którzy pracowali

w większych destylacjach i o-

beznani są dokładnie z wszel-

kiemi pracami sklepowymi,

zechcą się zgłosić z podaniem

kopii świadectw.

B. Pińkowski

w Strzelnie.

Poszukuję

kołodzieja

i kowala dom.

Zgłoszenia z podaniem

pensyi, odpisem świa-

dektów i opisem stosunków

familijnych do Eksp. Dz.

Kuj. pod nr. 706.

Poszukuję zaraz (709)

2 uczni

do mego handlu korzennego.

Jan Begdon, Toruń.

Moja jasno-żółta suka „Frya“

zaginęła od niedzieli. Proszę

o wiadomość, jeżeliby się

gdziekolwiek zabląkała. Koszt

żywienia zwróć. (708)

Rządca **Küch.**

Gocanowo p. Kruszwica.

W sobotę sprzed. będzie

tutejszej sztalni młoda,

tusta (718)

wołowina

w surowym stanie.